

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela dwudziesta szósta po Zielonych świątkach, dnia 17. Listop. 1850.

Religia.

Kilka nauk zbawiennych Śgo.
Klemensa Rzymskiego.

(Ciąg dalszy.)

Wiemy, że Bóg jest wszechmocny, i wszystkowiedzący. Kiedy chce, i co chce, wszystko uczyni, i co raz postanowił, nie przeminie. Wszystko mu jest przed oczyma, a nie ma zakrytego przed nim. Niebiosa rozpowiadają chwałę Bożą, a dzieła rąk jego oznajmuje utwierdzenie. Dzień dniowi opowiada słowo, a noc nocy okazuje znajomość. Nie masz języków, ani mów, któreby nie słyszały głosów ich.

Gdy więc Bóg wszystko widzi i słyszy, bójmy się jego, i opuśćmy nieczyste pożądliwości złych uczynków, aby nas miłosierdzie zakryło od przyszłego sądu jego. Gdzież bowiem który z nas zdola uciec przed potężną jego ręką? Któż przyjmie tego, którego Bóg odrzuci? Stoi bowiem napisane: „Dokąd pójdę, a dokąd ucieknę od oblicza twego? Jeżeli wstąpię do nieba, tamesz ty jest, a jeżeli zstąpię do piekła, i tamesz jest. Jeżeli wezmę skrzydła, i będę mieszkał

na końcu morza, i tam mnie znajdzie ręka twoja, i trzymać mnie będzie prawica twoja.“ Któż więc zdołał odejść i uciec od tego, który wszystko ogarnia?

Przystępujmy więc do Boga w świętobliwości duszy, wznosząc czyste i niezmazane ręce ku niemu, miłując dobrotliwego i miłosiernego Ojca naszego, który sobie nas wybrał.

Gdy przeto jesteśmy częścią świętości, czyńmy wszystko, cokolwiek jest świętym, unikając niezgody, kłótni, wszelkich nieczystości, pijaństwa, zgorzienia i pychy. Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.

Przywdziemy zgodę, będąc pokornymi, i powściągając się od wszelkich swarów i kłótni, i usprawiedliwmy się przed Bogiem, nie słowy tylko, ale czynem. Czy ten, który wiele mówi, będzie także słuchał? a maż wielomowny czy będzie usprawiedliwiony? Błogosławiony człowiek krótkiego żywota, że nie był obfity w słowach. Niech chwała nasza będzie z Boga, a nie z nas samych. A kto się przechwala, niech się w Panu przechwala. Albowiem nie ten jest doświadczony, który się sam zaleca, ale ten, którego Bóg zaleca, a

Bóg nienawidzi tych, którzy się sami chwala.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Gospodarstwo podwórzowe.

Jak uniknąć zupełnej straty ziemniaków, już zarazą dotkniętych?

Dobrze tu jest zachować następujące ostrożności:

- 1., Jak tylko się spostrzeże zarazę ziemniaków w roli, natychmiast je trzeba w suchych dniach wykopać;
- 2., wykopawszy trzeba je wprzód rozpostrzeć na otwartém suchém powietrzu, lub w stodole, pod szopą i t. p.;
- 3., już na polu, przy wybieraniu, trzeba odosobnić zdrowe od niezdrowych;
- 4., zachować je na miejscach suchych i przewiewnych, i nie na wielkie kupy zsypywać, a dopóki mroźne noce nie nastąpią, otwierać drzwi i otwory do sklepu, ażeby powietrze przewiewało;
- 5., trzeba tedy owedy zajrzeć do dołu, lub gdzie tam są schowane, i przeszukawszy odrzucić chore od zdrowych; bo doświadczenie uczy, że zaraza i w dołach się trzyma, a czasem nawet bardzo rozszerza; — ziemniaki zaś nabolale, które się odrzuciło, jeżeli jeszcze niezupełnie są zbolale, można wziąć na paszę dla bydła, lub oderznawszy miejsca nabolale, na mąkę ich użyć;

6., nie trzeba na drugi rok do sadzenia brać ziemniaków z roli, na której się choroba pokazała, chociażby były na oko zdrowe.

Chcąc nareszcie być pewnym dochowania zdrowych ziemniaków do sadzenia, najlepiej będzie wybrać z wszystkich ziemniaków najzdrowsze, na suchém miejscu i otwartém powietrzu rozpostrzeć i wysuszyć, potem starannie w suszy i ciepło zachować, często przeszukać i nagnite odrzucić. Dlatego lepiej jest zachować ich więcej, aniżeli do sadzenia potrzeba.

Ważne korzyści przy dojeniu krów.

Niemiecka Gazeta wiejska umieściła opowiadania i radę, jak można przez dojenie uzyskać więcej mleka od krów i do tego jeszcze krowy lepszymi dójkami zrobić. Ten sposób zdaje się być naturalny i skuteczny; dlatego go tutaj podług téjże Gazety umieszczam, ażeby go każdy w gospodarstwie swoim doświadczył. Boć to pewna rzecz, że prawie wszystkie udoskonalenia w gospodarstwie winni jesteśmy doświadczeniu. Otóż tak pisze ta gazeta o dojeniu krów:

„W Szwajcaryi, poczęści téż w Tyrolu, Karyntyi, Iliryi, a nawet w niektórych okolicach Austrii, mężczyźni, a nie kobiety, doją krowy. Dlatego, że mężczyzna, mając więcej siły w palcach, lepiej wydoi; a właśnie cała rzecz natém zależy, ażeby tak doić, iżby w wymieniu nie pozostało nic mleka. Bo im lepiej wypróżni się wymię, tém więcej mleka znowu się zbiera w niem; a jeżeli się to zawsze tak dzieje, to i kro-

wy przez to stają się lepszymi dójkami. Nic więc dziwnego, że w wielu gospodarstwach tak mało nabiału od krow dostają. iż tylko mierzwa paszę i pracę wynagradza dlatego, że do doju używają samych dziewczek, lub młodych dziewczyn, słabych i starych bab, i to jeszcze bez dozoru kogoś, coby się na tém znał. — W krajach, o którychśmy wyżej mówili, tak postępują przy doju: Nasamprzód dziewczki obmyją, przed dojeniem, wymiona letnią wodą. Potem parobek, lub nareszcie sam gospodarz, pociera obiema rękoma wymię przez kilka sekund i dopiero zaczyna doić po prawej stronie, jak za zwyczaj; jeżeli zaś krowa jeszcze nie odpuszcza należycie, to przestaje doić i znowu silnie pociera, lub okrągłym gładkim drewnem wymię wałkuje. Przez takie pocieranie, lub wałkowanie wymienia, miesza się mleko tłuste z wodnistym, i tym sposobem wychodzi z wymienia łatwiej i równe mleko. Wiecie bowiem zapewne, że mleko w wymieniu krowy tak się podstawa jak w mlostku, to jest: u góry wymienia zbiera się tłusta śmietana, a na dole przy cyckach zostaje mleko rzadkie; kiedy się więc tym sposobem nie wałkuje i nie pociera wymienia z góry na dół, to się najprzód wydają mleko wodniste, a potem dopiero gęsta śmietana. Ta dla zbytnej gęstości swojej z wielką trudnością przechodzi przez ciasny otwór cycka; trzeba więc długo doić i bardzo mocno naciskać; przez to znowu kaleczą się cycki, a krowa dla bólu często nie pozwoli się wydoić. I otóż podwójna strata: bo i ubytek mleka, i krowa się zapraża. Bo owo gęste mleko zatyka bardzo ciasne i delikatne rurki mleczne w wymieniu,

których mleko, na nowo zebrane w wymieniu, otworzyć sobie nie może. Jeżeli tak niedokładne dojenie krowy często, lub raz za razem przez długi czas się powtarzało; to krowa nakoniec całkiem przestanie doić. — Najlepszą nauczycielką jest, jak w wielu innych rzeczach, tak i tutaj natura: ona nauczyła cielę tego samego sposobu, którym sobie i matce swojej dopomaga. Bo nim cielę zacznie ssać, to trze i potraça głową wymię matki, (tak jak to robi Szwajcar, lub Tyrolczyk rękoma) mięsza i rozrzedza tym sposobem mleko tłuste z wodnistym i ssie nie tylko łatwiej, ale i lepsze mleko; bo się dobiera i do śmietany, która gdyby w wymieniu na ostatku pozostała, toby przez tak ciasne rurki pewnie się wcale nie wydobyła. Krowa, którą zaraz z młodu po pierwszym ocieleniu tym sposobem się doi, dostaje po drugim lub trzecim ocieleniu ogromne wymię i staje się doskonałą dójką — jeżeli z resztą jest zdrowa, i ma dobrą paszę.“

Rozmaitości.

Jałmużna.

Nathanael, człowiek szczerego serca i nieskażonej duszy, siedział pewnego razu pod figowem drzewem, po którym jeszcze latorośl winna się wila, tak iż liście figowe i winne, poprzepłatanie z sobą, nabity cień i śliczny chłodnik dawały. Racząc się przedziwnym smakiem owoców i miłym schronieniem przed upałem słońca, i bawiąc oczy

bogatym plonem tych drzew, rozradował się w duszy i tak sobie myślał: „Obadwa te drzewa, razem połączone, mogą człowiekowi wystawiać obraz bezpieczeństwa i obfitości, których na ziemi doznaje.“ — Pełen radosnego uniesienia tak przemawia do owego cienistego namiotu: „Czémże ci się odpłacę, rozkoszna figo! że mnie tu w gościnę przyjmujesz i rok w rok słodki owoc tak obficie w podarunku przynosisz? czémże ci odwdzięczę, hojna macico winna, za twoje rozkoszne dary? moją małą pracę: że was okopuję, mierzwię, ogarniam, czyszczę i pielęgnuję, wynagradzacie mi aż do zbytku. Choćbyście mi nawet całkiem nie przynosiły owocu, i tylko świeżością tego gęstego i woniałego cienia mię pokrzepiały; jużbyście mi za moją pracę więcej, aniżeli warta, zapłaciły, i jużbym był waszym dłużnikiem; mnóstwo waszych dobrodziejstw robi mię niewdzięcznym dla was.“ — Na to figa, mile szeleszcząc liśćmi ponad głowę Nathanaela, odpowiedziała: „Nie nam, lecz Bogu twojemu i naszemu złożź dzięki i cześć za nasze dary!“ — A latorośl winna, jakby upominając Nathanaela, szepla ponad głowę jego: „Nie nam, lecz temu świadkowi opatrności miłosiernego Boga powinienes prawdziwe złożź dzięki — obejrzyj się!“ — Nathanael obejrzał się, i postrzegł stojące przed sobą Ubóstwo, ku któremu się gałązki figowe i winne

zwróciły. Nathanael podzielił się owocami z Ubóstwem, i doznał szczęścia i spokoju w duszy, a jego winnica i dom wdwojnásób obfitowały. Bo kiedy w miłości braterskiej dwóch się podzieli jednym chlebem, Pan Bóg podwoi ten chleb.

Droga szklanka wody.

Rzeka Newa, jak wiecie, jest w Rosyi, i płynie przez Petersburg, stolicę cesarza Rossyjskiego. Rossyanie utrzymują, że woda z Newy jest najprzezroczystsza i najlepsza w świecie; lecz przez 6 miesięcy okryta jest grubym lodem i śniegiem. Dlatego niezmierna radość w całym mieście, kiedy w Kwietniu lód pęka, i jak tylko kry się ruszą, zaraz wystrzał z armat ogłasza całej ludności to wesołe zdarzenie, a Gubernator twierdzy, w środku miasta położonej, spieszy do rzeki i przywozi spiesznie cesarzowi puhar wody newskiej, jako pierwszy dar wracającej wiosny. Dawniej cesarz, wypiwszy wodę z puhara, zwykł był napelniać go dukatami. Korzystając z tego pan Gubernator, przynosił mu co rok większy puhar wody. Zmiarkował cesarz, o co idzie, i wyznaczył raz na zawsze po dwieście dukatów za szklankę takiej wody newskiej. A co? ja myślę, że to i tak droższa szklanka wody, niż gdziekolwiek na świecie, choćby też najlepsza była.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)